№ 68. Niedziela — 17 (29) Sierpnia 1886 roku. Rok III

Prenumerata

w Radomiu:

Rocznie . . . . rs. 4.
Półrocznie. . . . . „ 2.
Kwartalnie . . . . „ 1.
Za odnoszenie do mieszkań miesięcznie kop. 5.

z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . . . . rs. 5 kop. —
Półrocznie . . . . . „ 2 „ 50.
Kwartalnie. . . . . „ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia

Za 1 wiersz druku lub jego miejsce na 1-ej stronie po kop. 10.
Na ostatniej za 1-y raz . „ „ 5.
Dwa następne . . . . „ „ 4.
Dalsze . . . . „ „ 3.

Nekrologie i *reklamy* podwójnie.

Ogłoszenia oprócz Redakcyi przymuje Warszawska Agentura Ogłoszeń Rajchman i Frendler, Senatorska 18

Dnia 29 Sierpnia *Pocz. N. M. P. Ścięc. Ś. Jana.*
„ 30 „ ś. Róży Limańskiej P., Felik.
„ 31 „ ś. Rajmunda Wyzn. Rufiny P.
„ 1 Września ś. Idziego Opata.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
ulica Lubelska № 137.

ADMINISTRACYA otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7

REDAKCYA przyjmuje interesantów w tychże godzinach.

☞ Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 5 minut 8
Zachód „ „ „ 6 „ 52
Długość dnia . . . godzin 13 „ 44
Ubyło „ . . . „ 2 „ 59

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu **Redakcya Gazety Radomskiej**, sklepy: **P. Dubelta, P. Winklera,** i Księgarnia **P. Zuckera.**

Podatek „podymne miejskie".

W nr. 174 „Gazety Warszawskiej" znajdujemy referat p. S. D. o podatku miejskim „podymne", który w obecnej chwili, gdy magistraty zbierają materyały do ustanowienia wysokości tego podatku na przyszłe pięciolecie, podajemy w skróceniu naszym czytelnikom:

Obecnie nauka skarbowa mianuje go podatkiem domowym, u nas nazywa się podymnem dla tego, że pierwotnie pobierał się od dymów czyli kominów, któremi dym z budowli mieszkalnej zewnątrz wychodził. Ze względu na to, czy budynki będące przedmiotem opodatkowania, znajdują się we wsiach czy w miastach, wyliczone od nich podymne dzieli się na wiejskie i miejskie.

Pomijając pierwsze, powiemy tylko o podymnem z miast.

Wszystkie miasta w Królestwie Polskiem, stosownie do okolnika z d. 13-go marca 1874 r. Nr. 2.183, wydanego przez ministra skarbu do izb skarbowych, dzielą się na cztery klasy. Do I klasy zaliczono Warszawę z przedmieściem Pragą, do II wszystkie miasta gubernialne i takie, w których znajduje się 10.000 i więcej mieszkańców, do III wszystkie miasta powiatowe i takie, w których znajduje się 6.000 — 10.000 mieszkańców, do IV — wszystkie pozostałe.

Materyałem dla podatku podymnego miejskiego są sporządzane, (podług instrukcyi b. Komisyi Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 11 (23) lipca 1857 r. Nr. 36.364), co lat pięć przez samych właścicieli domów wykazy, czyli tak zwane deklaracye *(objawlenia)*, przychodu z domów, a zasadą czyli prawem jest ustawa o tym podatku z dnia 3 (15) czerwca 1858 r., dopełniona przez postanowienie b. komitetu urządzającego z d. 6 (18) i 12 (24) lutego 1865 r. (art. 262).

Treść tego prawa jest następująca:

1) W miastach IV klasy z każdego oddzielnie stojącego domu, bez względu na jego przychód, pobiera się podatku podymnego jednakowo po 6 rub. rocznie; w miastach I, II i III klasy wykazany przez właściciela domu w deklaracyi całkowity przychód z tegoż domu uważa się za przychód brutto *(Ertrag)*, z którego strąca się 50%, czyli połowę na korzyść właściciela tytułem zwrotu kosztów, potrzebnych na ciężary z domu, na wydatki utrzymania i naprawy jego, tudzież na jego deteryoracyą, czyli na zbieranie powolne kapitału do odbudowania. Pozostała druga połowa uważa się za dochód netto, intratę, czyli dochód czysty *(Einkommen)* [5]), z której bierze się na podatek $7\frac{1}{2}$% rocznie, czyli, co na jedno wychodzi, po $3\frac{3}{4}$% od przychodu brutto, np. jeżeli ogół przychodu z domu wykazano w deklaracyi na 1.000 rubli, to z nich władza skarbowa strąci 500 rubli na korzyść właściciela, a od pozostałych 500 rub., licząc po $7\frac{1}{2}$%, pobierze podatku 37 rub. 50 kop. rocznie; jeżeliby zaś w miastach I, II i III klasy ogólny przychód brutto jakiego małego domu nie wynosił rocznie 160 rub., to z takiego domu, bez względu na szczupłość jego dochodu, bierze się na podatek, tak jak i w miastach IV klasy, po 6 rub rocznie. Tym sposobem z żadnego domu w mieście podatek podymny nie może być mniejszy od 6 rubli na rok.

2) Podatek ten opłaca się w dwóch równych półrocznych ratach, t. j. rata jedna w miesiącu marcu, a druga we wrześniu każdego roku.

3) Wykazy przychodu z domów, czyli deklaracye, sporządzają się co 5 lat.

[5]) Supiński („Szkoła gospodarstwa społecznego", t. 2, str. 221), rozróżnia przychód od dochodu; wyrazem pierwszym oznacza wpływ ogólny, a drugim pozostałość po opędzeniu wszelkich wydatków.

12

Z ŻYCIA IDEALISTY

przez

H. F.

(Dalszy ciąg, patrz Nr. 6.).

IX.

W myśl swej zasady Strużyński był rzadkim gościem u Gostkowskich.

Rwał się do nich bardzo często, lecz rozwaga brała górę. Za każdym jednak razem ulegał urokowi Cesi i powoli poddał mu się całkowicie.

Zakochał się. Wygłaszana przecież z taką trwałością krytyka miłości ustępowała miejsca samemu faktowi.

Nie analizował wtedy swego uczucia, nie nazywał go silniejszem wrażeniem na podbudzone zmysły, lecz kochał. A miłość ta nie była spokojną. Po pierwsze nie wiedział czy Cesia mu jest wzajemną. Z rozmów, jakie z nią prowadził, mógł tylko dojść do wniosku przeciwnego. Po drugie narzeczeństwo wydało mu się kajdanami.

Wyrzucał sobie stokrotnie słaby charakter, silił się, by zapomnieć o Cesi i wrócić do Mani. Po kilka tygodni nie bywał u Gostkowskich, starannie omijał nawet ulicę, na której mieszkali, by się z niemi nie spotkać, lecz pomimo tego walka nie ustawała. Rozpoczęta wtedy, gdy się dowiedział o uczuciach Mani dla siebie, rozwijała się stopniowo, aż do chwili, kiedy został narzeczonym; spotęgowała się ostatnim faktem i doszła do swego szczytu, gdy zwalczone uczucia wołały o wydostanie się z zakucia.

Cesia nie była jedyną przyczyną tej walki. Ona była tylko ostatniem ogniwem tego łańcucha, który się ciągnął od dawna. Myśl o tem, że powoli poczyna nienawidzieć Manię, może dla Cesi, była dla niego okropną. On nie chciał, by kobieta się wmieszała w tę sprawę, którą miał sam z sobą. Wydało mu się to bluźnierstwem.

I rzeczywiście nie kobieta była tego właściwym powodem. Jego tylko nieszczęśliwe usposobienie, nieznajomość świata i ludzi, nieznajomość uczuć ludzkich i ich charakterów, obok wygórowanego idealizmu, podtrzymywanego przez podniosły poziom moralny, jaki panował w tej sferze, w której żył, było bodźcem do oświadczenia się Mani, której nie kochał. Ta jednak świadomość, którą dopiero w ostatnich czasach powziął, gdy już wyczerpał swe siły w ciągłej rozterce duchowej, bynajmniej nie wpływała na zmianę jego uczuć.

Przeciwnie. Bolał bardzo nad Manią, lecz jednocześnie począł ją nienawidzieć, jako mimowolną sprawczynię jego nieszczęść. Punktu wyjścia nie było. Z jednej strony obowiązek, z drugiej miłość — to rzecz straszna! Zimny badacz naturalnie powiedziałby, że należało wyrzec się miłości i spełnić święty obowiązek, lecz człowiek, co cierpi, niełatwo się na to zgodzi. Szarpane serce w różnych kierunkach nie łatwo przechyli się na tę stronę, gdzie go czeka gorycz i nieustanne cierpienia, które go w życiu powalą, odbierając energią, siłę ducha i robiąc z niego manekin, zdolny zaledwie się poruszać.

Strużyński był pewnym, że po ślubie nie będzie lepiej, a zmuszony ciągle patrzeć na tę twarz, która mu gotowała tyle goryczy, wiedział że dla niej straszną nienawiść poczuje, że albo będzie się musiał rozejść albo szukając przyjemności po za domem, by uciec od wspomnień, stanie się szulerem lub pijakiem.

Pewnego dnia, gdy długo przemyśliwał nad sposobem rozwiązania, przyszedł nareszcie do wniosku, że lepiej rozerwać związek, zanim jeszcze stanie na ślubnym kobiercu. Na samą myśl wzdrygnął się.

— To haniebne! — rzekł głośno. Nigdy!

I tego dnia wcześniej niż zwykle poszedł do Bednarskich, chcąc tem jakby przeprosić ich za same myśli.

Pokrzepienia nie doznał. Wracał zły i zgnębiony. To się powtarzało kilkakrotnie, aż po bezsennej nocy zdobył się na odwagę i pod wpływem strasznego stanu napisał do Mani list treści następującej:

4) Zaszłe w deklaracyach omyłki mogą być na korzyść właściciela i w skutek jego prośby poprawiane tylko w ciągu jednego roku, licząc od pierwszej raty poboru podatku podymnego.

Ponieważ ostatnie deklaracye przychodu z domów miejskich sporządzone były w r. 1881 i zakreślone przez wyżej powołaną ustawę, pięciolecie upływa w roku bieżącym, przeto ministeryum skarbu okolnikiem z dnia 25-go czerwca r. b. wydało rozporządzenie o sformowaniu nowych deklaracyj, sprawdzeniu ich przez inspektorów podatków i obłożeniu następnie domów od 1-go stycznia 1887 r., na podstawie tych deklaracyj, nowym podatkiem podymnym.

W wykonaniu tego rozporządzenia prawie już wszystkie magistraty rozesłały do właścicieli domów odpowiednie druki z wezwaniem o wykazie na tych drukach całego przychodu z domów. Deklaracye te powinny być sporządzone podług wyżej zacytowanej instrukcyi b. Komisyi Przychodów i Skarbu z dnia 11 (23) lipca 1857 r. za Nr. 36.364.

Ponieważ deklaracye są głównym, a nawet jedynym materyałem, na którego podstawie ustanawia się nietylko wysokość podatku podymnego, ale i wielu innych opłat, gdyż od podymnego, między innemi, bierze się: 33 1/3% na kasę miejską, 90% na kwaterunek, 15% na szarwark i t. p., przeto sądzę, że będzie nie bez pewnego pożytku danie tu pewnych praktycznych wskazówek i zapoznanie się chociaż z główniejszemi zasadami wspomnianej instrukcyi, podług której nakazano uformować deklaracye.

Podług tej instrukcyi, domem nazywają się wszystkie zabudowania mieszkalne i niemieszkalne w jednym obrębie będące i należące do jednego właściciela. Zatem dom frontowy, oficyny, sklepy, składy, magazyny itp. oznaczone numerem, ułamkiem numeru, lub literą, uważają się za jedną całość, za jeden dom. Pod wyrazem dom rozumie się także oddzielnie, po za obrębem domów mieszkalnych stojące i niewchodzące w skład posesyi zabudowania, w których się mieszczą wszelkiego rodzaju fabryki, zakłady przemysłowe, handlowe i w ogóle wszelkie budynki, przynoszące właścicielowi dochód.

Jeżeli taki dom należy niepodzielnie do dwóch lub więcej właścicieli, to wszyscy oni za wspólnym podpisem sporządzają tylko jedną doklaracyę; jeżeli zaś dom jest podzielony, to każdy właściciel formuje deklaracyę na swoją część, skutkiem czego będzie płacił nie razem, lecz oddzielnie podatki.

Za przychód z tak pojętego domu uważa się dochód edynie i wyłącznie płynący z tegoż domu; nie może tu być wliczany przychód z gruntu, lub ogrodu, do domu należącego, lub dochód z przemysłu w domu odbywającego się.

Do przychodu z zabudowań zalicza się:

a) Całkowite komorne od lokatorów, t. j. to wszystko, co właściciel w stosunku rocznym pobiera za najem mieszkań, sklepów, składów, magazynów; jeżeli ktoś wydzierżawia dom drugiemu ryczałtem, a ten odnajmuje od siebie, to przychód powinien być wykazany taki, jaki otrzymuje się z poddzierżawy.

b) Przychód z lokalów gościnnych w hotelach, oberżach i wszelkiego rodzaju domach zajezdnych, t. j. to wszystko, co za same te lokale wpływa, nie wliczając do tego przychodu za pościel, opał, światło, usługę i t. d.

c) Przychód z zabudowań, w których się mieszczą wszelkiego rodzaju fabryki i zakłady przemysłowe, np. browary, dystylarnie, garbarnie, kuźnie, łaźnie, sale do zabaw, teatry i t. p.; z takich zabudowań należy wykazywać taki przychód, jakiby się otrzymało przez wynajęcie odpowiednich lokali na mieszkania.

d) Wartość dochodowa, którą niemieccy finansiści nazywają *Nutzungswert*, lokali, części domu i budowli, całego domu lub budowli, na własną potrzebę właściciela lub prawnego posiadacza używanych, dawanych przez niego bezpłatnie, w długu, lub za jaką usługę, albo przeznaczonych na kwaterunek, oceniona powinna być w stosunku tego, co inne lokale lub części tego samego domu przez wynajmowanie przynoszą; jeżeli nic się w tym samym domu nie wynajmuje, to w stosunku dochodu, jaki przynoszą lokale domów innych tegoż miasta, a zwłaszcza poblizkich, czy to jako części domów i budowli, lub jako całe domy i budowle, ze względem zawsze na miejsce, w jakiem dom lub budowla stoi i na użytek do jakiego posługuje. Nie może zatem właściciel domu powiedzieć: „Ponieważ dom w całości lub części zajmuję sam na własny użytek, nic mam więc z niego lub jego części żadnego dochodu;" finansiści bowiem na odparcie takiego twierdzenia powiadają: „Czego nie wydaję, zostaje w kieszeni, a co jest w kieszeni, to stanowi czysty mój dochód."

e) Wartość dochodowa z domów i budowli, czasowo tylko podczas spisu dla jakiegokolwiek powodu niezamieszkanych, lub w inny żaden sposób niezużytkowanych, jak np. dla przedsięwziętej i odbywającej się naprawy; dla wydalenia się na czas jakiś zamieszkałych w nich osób, lecz które wrócą i dalej zamieszkiwać będą; dla opróżnienia całego domu lub lokali w nim dla tego, że w czasie dopełniania spisu z powodu braku konkurentów, albo zażądania wygórowanej ceny, wynajętemi być nie mogły, — powinna być podana podług ostatnich kontraktów lub umów słownych.

Otóż cały taki przychód, jaki przynosi dom pod nazwą komornego, i całą wartość dochodową, o której powyżej była mowa, należy wykazać w deklaracyach.

Blankiet na deklaracyą składa się: 1) z karty tytułowej, na której wypisuje się nazwisko miasta, ulicy, numer domu, imię i nazwisko właściciela, przeznaczenie domu i materyał, z którego jest wybudowany i 2) z czterech rubryk. W pierwszej opisuje się przedmiot dochodu, t. j. miejsce lokalu, z czego się składa i komu się wynajmuje; w drugiej oznacza się ilość rocznego z lokalu przychodu brutto; trzecia rubryka przeznaczona na podpis lokatora, a czwarta na uwagi. Na przykładzie rubryki te zapełniają się tak: w domu frontowym na dole: 1) lokal składający się z 4 pokojów, kuchni i drwalni, wynajmuje A. X. za 200 rs., podpis A. X. w uwadze: kontrakt dołącza się; 2) takiż lokal na pierwszem piętrze wynajmuje Z. B. za 180 rs., podpis B. Z. w uwadze: podług umowy słownej; 3) trzy pokoje z kuchnią i śpiżarnią zajmuje sam właściciel, które ocenia na 150 rs. W ten sposób spisuje się wszystkie lokale, szczegółowe cyfry przychodu sumuje, deklaracye podpisuje i oddaje do magistratu. Na sporządzenie tych deklaracyj przez właściciela, lub jego prawnego następcę, wyznaczony jest termin piętnastodniowy; w razie uchybienia tego terminu, magistrat ma prawo zesłać swego urzędnika dla dopełnienia spisu przychodu i taki spis nie może już być zaskarżony.

Wiadomości bieżące.

MIEJSCOWE.

Z porządków miejskich. Od czasu zabrukowania części ulicy Skaryszewskiej, zrobiła się tam istna Sahara. Na bruku leży gruba warstwa piasku suchego, który za najlżejszym powiewem wiatru, lub za każdem przejechaniem wozu, albo doróżki, wzbija się w górę olbrzymiemi kłębami, zasypuje oczy przechodniom, nawet na znacznej odległości będących od tego miejsca.

Mieszkańcy domów przy tej części ulicy muszą dzień i noc trzymać okna zamknięte, pomimo wielkiego gorąca. Drzewa w ogrodzie spacerowym od ulicy także podlegają zniszczeniu; nie znać prawie zieleni, liście pokryte są grubą warstwą kurzu. Ze względu na zdrowie publiczne warto byłoby jak najprędzej usunąć ten piasek zabójczy.

Kasa pożyczkowo-wkładowa dla pracowników kolejowych. Zarząd kolei Dąbrowskiej, dbając o dobro swoich pracowników, jeszcze dawniej pomyślał o założeniu kasy pożyczkowo-wkładowej. Projekt ten został już przedstawiony do zatwierdzenia władzy. Rezolucya jeszcze nie nadeszła, ale znana sprawa szwajcara warsztatowego sprawiła to, że pp. naczelnicy służby trakcyi i warsztatów wyznaczyli tymczasowo rs. 200 dla zabezpieczenia robotników od lichwy.

Sesya w Magistracie. Dziś o godz. 2-ej po południu w Magistracie odbędzie się posiedzenie w celu osądzenia spraw dotyczących reparacyi kanału naokoło gruntu przy ul. Długiej (Staro-Skaryszewskiej) oraz w celu wybrania członków dozoru kościelnego.

Z gospodarstwa wiejskiego. W majątku księcia Lubeckiego w okolicach Iłży zostały zniesione pachty, a nato miast zaprowadzono wyrób serów holenderskich, do których produkcyi sprowadzono specyalistę.

Wyrób fajek glinianych rozwinął się w ostatnich czasach w okolicach Końskich. Dzisiaj ten przemysł drobny

---

Szanowna Pani!

Tylko wielka boleść mogła mi podyktować te słowa, które Pani przeczyta. Nie będę się tu usprawiedliwiał, ani tłómaczył, gdyż zbyt bolesnem będą słowa moje, by je zdawkowemi zdaniami można było zatrzeć. Nie kochałem Pani. Oświadczyłem się wprawdzie i prosiłem o rękę w imię miłości, lecz kłamałem wtedy. Wiedząc, że Pani żywisz dla mnie głębokie uczucie, chciałem wynagrodzić to i postanowiłem się ożenić z Panią w imię wdzięczności i litości. Sądziłem, że będę mógł ukryć to przed Panią i że wytrwam w swojem postanowieniu; zresztą przypuszczałem, że z czasem i ja zapałam do Pani miłością. Lecz niestety, stało się inaczej! Dopóki mi sił starczyło, kryłem przed Panią swój stan z takiem mistrzowstwem, że najwytrawniejszy aktor mógłby mi pozazdrościć, lecz teraz siły mię opuściły. Nie mogę dłużej grać tej dla nas obojga strasznej komedyi i odkrywam całą prawdę.

Na teraz nie pozostaje mi nic innego, jak życzyć Pani, byś znalazła w życiu człowieka, co więcej wart będzie odemnie, bardziej zasłuży na miłość Pani, aniżeli ja. Jestem, niestety, waryatem, i za szaleństwa swoje pokutować będę.

Pozostaję z głębokim szacunkiem

Filip Strużyński.

Gdy Mania otrzymała list, zmieszała się bardzo. Poznała na kopercie pismo Filipa. Gorączkowo otworzyła list. Przy pierwszych słowach rozwarła szeroko oczy, w miarę tego, jak czytała, bladła coraz bardziej. Ręce jej drżały, przyspieszony oddech świadczył o wielkiem wzruszeniu, a gdy przeczytała ostatnie słowo, krzyknęła przeraźliwie i padła na ziemię.

Na krzyk ten przybiegła siostra. Nie wiedząc, co zaszło, rzuciła się do Mani i poczęła ją trzeźwić. Zaledwie po godzinie udało jej się Manię przywrócić do przytomności.

— Maniu, co ci się stało? — pytała zaniepokojona Wanda.

— Nieszczęście, nieszczęście — wybuchło dziewczę.— Och! ja nieszczęśliwa! — i poczęła konwulsyjnie łkać.

W ręku mięła ciągle strasznego zwiastuna. Wanda nareszcie wyjęła jej list z ręki i przeczytawszy jego treść zrozumiała, niestety, wszystko. Zalała się rzewnemi łzami, lecz musiała je osuszyć, gdyż Mania zemdlała znowu.

Gdy się ocuciła, poczęła bredzić:

— On idzie... widzisz... stoi u drzwi... Filipie, mój drogi! ty mię nie opuścisz. . prawda?. .

Konwulsyjny płacz znowu przerwał jej mowę.

— Ja się zabiję — rzekła z mocą, siadając na łóżku. Dajcie mi noża. Ja nie mogę żyć. To straszne! I tego mi los okrutny odmówił... On mię tak kochał... Nie, to nie może być prawdą, żeby mnie nie kochał... posiadam takie dowody... Listy jego! Czyżby mógł pisać tak człowiek, nie mający w sercu uczucia?...

Zemdlała. Po chwili znowu poczęła mówić:

— Matko moja, coś jest w niebie, ratuj mnie, twą Manię, osieroconą Manię. Czyś ty zapomniała o mnie? Czyż nic już dla biednych sierot nie wyprosisz tam.... u Boga?

Oczy błyszczały gorączkowo, rumieniec okrasił policzki. Błędnym wzrokiem wodziła po pokoju.

— Nie zbliżaj się do mnie, ty okrutniku! Zabiłeś mnie, mnie, com cię kochała bardziej nad życie, nad prochy mej matki. Obłudniku! Wychodź... precz, precz!

I ręką odsuwała widma.

Wanda szlochała. Straszny był to rzeczywiście widok! Mania wiła się w bólach. Co chwila wyrywały się przekleństwa. Naprzemian przywoływała Filipa i wyrzucała. Wanda z rozpaczy chwyciła się ostatecznego środka i gorączkowo napisała słów kilka do Filipa:

Filipie!

Przybywaj jak najprędzej. Nie słuchaj złych ludzi. Mania się chce otruć. Zabijesz ją. Ty jeden możesz ją uspokoić. To wszystko nieprawda, coś pisał. Ktoś ci to dyktował. O! przybywaj i ratuj!

Twoja

Wanda.

Filip po odebraniu listu tego nie wiedział, co zrobić. Do głębi serca był wzruszony temi kilkoma słowami, urywanemi, ale dobitnemi. Myśl o tem, że Mania może się

jest przedmiotem znacznego wywozu koleją Dąbrowską w najodleglejsze strony kraju

Kalendarz statystyczny. P. Zygmunt Grabowski zamierza wydać w r. 1887 kalendarz specyalny statystyczny dla gubernij: Radomskiej, Kieleckiej, Piotrkowskiej i Kaliskiej, czyli dawnych województw Sandomierskiego i Kaliskiego. Książka ta ma się opierać na wiadomościach handlowych, przemysłowych i etnograficznych, zaczerpniętych z dyaryuszów sejmików, z różnych *silva rerum*, z planów sytuacyjnych, regestrów i innych dokumentów, które wydawca już gromadzi i zakupuje od posiadających i chcących je ustąpić.

Ordynacya czy majorat Karskich. „Gazeta Radomska", zamierzywszy od czasu do czasu wedle zebranego materyału, pomieszczać wiadomości o osobach i rodzinach, naszą gubernią zamieszkujących, w tem co ogół obchodzić może i powinno, na początek pomieszcza artykuł niniejszy.

Familia Karskich liczy w sobie dotychczas najzamożniejszych obywateli okolic Opatowa i Sandomierza, jak to wiadomo wszystkim, gubernię tę zamieszkującym. Nie każdy jednak wie z nas, że niegdyś familia ta posiadała, jak dziś Zamoyscy, Wielopolscy, Krasińscy, swoję również ordynacyą. Ordynacya ta założona jeszcze w 1579 roku, należy zatem do starszych [1]).

Fundatorami jej byli: Stanisław z Kars Karski, herbu Jastrzębiec, i brat jego stryjeczny, Rhemianus Karski, na rzecz Jana Karskiego, podczaszego Sochaczewskiego, starosty na Osieku i Suchej.

Stanisław był synem Tomasza. Akt ordynacyi, potwierdzony przez Stefana Batorego i przez sejm, poświadczony przez kanclerza Jana Zamoyskiego, wniesiony został do metryki koronnej vol. 121 fol. 37 i 38.

Żyjący dziś pośród nas członkowie tej rodziny, najstarszy szambelan Stanisław, dziedzic Włostowej, Klimontowa, i jego bracia: Wincenty, Józef, Kazimierz i Michał, pochodzą w prostej linii od Jana, syna Stanisława, fundatora ordynacyi, w skład której wchodziły obszerne dobra Ostrowieckie i znaczna część okolicy Świętokrzyzkiej.

Za Władysława IV zaszły mocne intrygi o skasowanie tej ordynacyi, popierane opinią ogółu szlachty, nie lubiącej u nas tych arystokratycznych wyróżniań. Król nie zatwierdził jej dalszej egzystencyi, skutkiem czego zniesioną została, a Ostrowiec przeszedł wkrótce potem na Sanguszków.

Wypadki. We wsi Kostrzyn gm. Potworów, pow. Radomskiego, parobek włościański, Dunin Chebda, przez nieostrożność i nieumiejętne obejście się z bronią palną w d. 8 sierpnia ranił śmiertelnie włościankę, Anielę Białkowską, liczącą lat 17-cie.

W d. 17 sierpnia na folwarku Pawłów gm. Czyżów-Szlachecki pow. Opatowskiego, służący dworski, liczący się w zapasie armii, Ignacy Dudek, wszczął bójkę z gumiennym tegoż folwarku, Stanisławem Szklażewiczem, podczas której uderzywszy go drewnianą łopatą, zabił na miejscu.

[1]) Ordynacya Zamoyskich zatwierdzona o 10 lat później, t. j. w roku 1589.

Kamieniołomy kieleckie i opatowskie. Departament górniczy, w myśl wniosku p. Mieciewskiego, postawionego na zeszłorocznym zjeździe górniczym, obecnie zajmuje się utworzeniem komisyi dla zbadania bliższego kamieniołomów kieleckich i opatowskich.

Komisya rzeczona ma mieć zalecone, aby: 1) wprowadzić użycie piły śrubowej, a zabronić dotychczasowych sposobów wydobywania kamieni, rujnujących kopalnie; 2) zbadać, o ile prywatne przedsiębiorstwa zasługują na opiekę i pomoc rządu, oraz w jaki mianowicie sposób ta pomoc ma się dokonywać; 3) określić potrzebę i oznaczyć normę cła protekcyjnego na określony przeciąg czasu od marmurów z zagranicy przywożonych; 4) zająć się wyjednaniem możliwej zniżki taryfy przewozowej na kolejach, przez które przesyła się marmur krajowy.

Exsiccator. Zwracamy uwagę szanownych czytelników na ogłoszenie p. Karola L. Wickenhagena, jako reprezentanta na naszą prowincyą, wynalazcy „Exsiccatora."

Z broszury nadesłanej nam przez wynalazcę, inżyniera technologa, Gustawa Rittera wydanej w Warszawie, gdzie mieści się fabryka exsiccatora, dowiadujemy się, że jest to środek antiseptyczny (przeciwgnilny), już dziś mający wielkie zastosowanie przy osuszaniu wszelkich budynków, tak murowanych, jak i drewnianych, podłóg, futryn, a także niszczy robactwo, karaluchy, myszy i szczury. Fabryki, zakłady składowe, kolejowe, ogrodnicze, nawet liny i postronki, konserwują się przez nasycanie tym osuszającym płynem.

Monografia exsiccatora kończy się 18 relacyami o skutecznej działalności tego zbawczego środka, przytaczamy z nich najpoważniejsze: radzcy komitetu tow. kredyt. ziem. Tadeusza Kowalskiego, dyrektora kolei konnej warszawskiej, inżyniera Chorążego, prezydenta i oberpolicmajstra miasta Warszawy, generałów: Starynkiewicza i Tołstoja, oraz właściciela domu, Walerego Przybrowskiego.

Lista osób, które w domach swoich zarządziły zastosowanie „exsiccatora" obejmuje 184 nazwisk z różnych stron cesarstwa i królestwa.

W Radomiu wynalazek ten powinien znaleźć jaknajwiększe zastosowanie, połowa bowiem domów gnije na gruntach bagnistych i mimo wielkich kosztów, osuszyć się nie dały.

Po szczegóły odsyłamy szanownych czytelników do samej broszury, którą reprezentant, p. Wickenhagen, na żądanie bezpłatnie rozdaje.

Z KRAJU

Osunięcie się mostu. W dniu 22 b. m. osunął się most drewniany prowizoryczny na kolei Dąbrowskiej. Most ten zbudowany był na Czarnej-Nidzie, między stacyami Jędrzejowem a Chęcinami, o 5 wiorst od tej ostatniej.

Miał on trwać lat trzy, to jest do czasu ukończenia nowego stałego mostu żelaznego. Jednakże już przed kilku dniami zauważono krzywienie się wiązania środkowego filaru, opartego na palach, wbitych w piaszczyste dno rzeki i zarządzono ścisłą obserwacyą. Dzięki baczności osunięcie się pokładu mostowego nie wywołało katastrofy.

Most pochylił się spokojnie z obu stron ku środkowi ale się pokład wierzchni nie rozerwał.

Po umocnionym na prędce moście odbywa się dalej ruch osobowy w ten sposób, że pociąg, nadjeżdżający od ostatniej stacyi, prowadzony jest przez lokomotywę, przyczepioną z tyłu; dojeżdża do samego przyczółka, wpychając bardzo wolno wagony na pomost; wagony przebywają miejsce niebezpieczne, a gdy się zbliżą do drugiego końca mostu, tu chwyta je lokomotywa, przyprowadzona ze stacyi sąsiedniej i w dalszą drogę zabiera; wielu jednak podróżnych woli raczej pieszo przez most przejść.

Manipulacya, jaką powyżej opisaliśmy, będzie się naturalnie powtarzała i z pociągami towarowemi, aż do chwili naprawy mostu, do której inżynierya kolejowa natychmiast przystąpiła.

Stan wody ułatwia rekonstrukcyą, albowiem w miejscu osunięcia się filaru niema więcej nad kilkanaście cali wody nad piaskiem i robotnicy, stojąc w rzece, najswobodniej mogą pracować nad ustawieniem nowych pali.

Opóźnienia, będące skutkiem przeprowadzania wagonów po moście, wynoszą około godziny czasu, ale się dają wyrównać szybszą jazdą i nieprzeszkadzają łączeniu się pociągów w Strzemieszycach, Bzinie, Iwangrodzie i Koluszkach.

Na cudzych śmieciach. W nr. 180 „Dziennika Łódzkiego" czytamy:

„Na ostatniem przedstawieniu w cyrku Salamońskiego błazny niemieckie pozwalały podobno takich drwin z Polaków i Rosyan, że ktoś z obecnych miał zamiar postarać się o przyaresztowanie śmiałków; a szkoda wielka, że tego nie uczynił. Asanom tym należałoby dokumentnie wyperswadować, że nie wolno kpić z tutejszych zwyczajów i stosunków. Dodać jeszcze należy, że afisze cyrkowe drukowane były tylko po niemiecku."

ZE ŚWIATA.

Łzy niemieckie. W „N. fr. Presse" jakiś prawnik niemiecki, urzędujący w Czechach, rzewne łzy roni nad upadkiem języka germanów w sądownictwie czeskiem. „Od chwili, kiedy wykład uniwersytecki zczeszczył się — skarży się ów niemiec — kiedy kandydat potrzebuje w języku niemieckim zdawać egzamin z jednego tylko przedmiotu, ginie znajomość dawnego urzędowego środka porozumiewania się. Młodzi auskultanci sądowi, przybywający z uniwersytetów z niedokładną znajomością języka niemieckiego, zapominają go w praktyce zupełnie, gdyż radzcy, sędziowie i adjunkci krajowi, należący od pewnego czasu także do szowinistów politycznych, nie uwzględniają przepisów, mówiąc między sobą po czesku, zamiast, jak powinni, po niemiecku. Jeśli tak dalej pójdzie — lamentuje ów kulturtreger — nie będzie mógł niemiec, mieszkający w Czechach, porozumieć się z władzami w języku swoich przodków. Biedni... prześladowani potomkowie Armina!"

W Jerozolimie odkryli robotnicy kks. dominikanów, zatrudnieni przy kopaniu fundamentów pod mur, który ma stanąć w pobliżu bramy, wiodącej do Damaszku, ślady jakiegoś kościoła z V-go wieku po Chr. Zdaje się, że to resztki świątyni, wystawionej niegdyś przez cesarzową Eudoksyą na uczczenie św. Szczepana. Pod samą bazyliką odnaleziono groby podziemne, zawierające kilka wspaniałych sarkofagów. Archeologowie domyślają się, że w podziemiach tych spoczywają zwłoki królowej Heleny i jej synów. Dotąd nic natrafiono na żaden napis, któryby poświadczył prawdziwość przypuszczeń.

---

otruć przez niego, wydała się mu tak straszną, że nie bacząc na poprzedni list, kierowany wyłącznie obawą o życie Mani, pospieszył do Bednarskich.

To co zastał, przeszło jego oczekiwania. Łzy żalu płynęły mu strugami, gdy zobaczył tarzającą się w bólach Manię, gdy słyszał jej urywane krzyki. Jej rozpacz mogłaby głazy poruszyć.

Rzucił się do niej:

— Maniu, moje drogie dziecko, to ja... twój Filip. To wszystko nieprawda, com pisał. Byłem szalony. O przebacz, przebacz!

I tulił jej zimne ręce do ust, obsypywał ją pocałunkami.

To ty?—rzekła po chwili Mania, wpatrując się w niego. Czy to sen, czy to marzenie? Filipie, ty tutaj! — i wybuchnęła głośnym płaczem.

Filip drżał całem ciałem, płakał jak dziecko. Tulił do siebie nieszczęśliwą dziewczynę, szeptał jej do ucha zapewnienie o swej miłości, pokrywał gorącemi pocałunkami jej stopy.

Powoli Mania poczęła się uspakajać. Uwierzyła!

Filip pozostał jeszcze pewien czas i wyszedł już późnym wieczorem od Bednarskich.

Gdy się znalazł na świeżem powietrzu, gdy ochłonął z tego okropnego wrażenia, przychodził do przekonania, że nie będzie mógł się wrócić. Uległ znowu chwilowo na widok tak szalonej rozpaczy. Pierwszy raz w życiu widział człowieka, co prawdziwie cierpi. Wzruszyło go to do głębi serca, a że sam był tego przyczyną, więc chciał to załagodzić i chwycił się pierwszego lepszego środka, jaki miał pod ręką;— upewnił o swej miłości, która istniała tylko w wyobraźni Mani.

Skłamał znowu! Lecz teraz czuł, że już dalej kłamać nie będzie mógł.

— Nie mogę — powtórzył sobie kilkakrotnie. Ona się pewnie uspokoi, życia sobie nie odbierze. Będzie wprawdzie nieszczęśliwą, lecz i ja szczęścia nie zaznam. Dzisiejszy widok wystarczy mi do końca życia Takich obrazów się nie zapomina... to zbyt boli!

Opuściwszy głowę, podążył wolnym krokiem ku domowi. Łzy żalu stoczyły mu się po twarzy, gdy spojrzał na fotografią Mani, podumał nad nią chwil kilka, lecz ją zdjął z łóżka i schował do biurka.

D. c. n.

Wiadomości polityczne.

Radom, 28 sierpnia 1886 r.

Nic dziwnego, że po zaszłej wymuszonej abdykacyi ks. Bulgarskiego dzienniki wszystkie są przepełnione szczegółami co do tego faktu, jakkolwiek te szczegóły są tak ze sobą sprzeczne, że nic właściwie pewnego nie mieszczą. W Bulgaryi granica jest ściśle strzeżoną. Komunikacye przerwane, telegrafy popsute, zaledwo jeden kuryer dyplomatyczny austryacki przedarł się do Pesztu i tam złożył relacyą powyższej treści.

Przypomnijmy sobie, że pisma rosyjskie, „Mosk. Wied.", mianowicie, już dwa tygodnie temu zawiadamiały, że z ks. Aleksandrem źle się dzieje i przewidywaną jest katastrofa. Wiadomości te uważano za zbyt stronnicze i przesadzone; tymczasem sprawozdawca ów potwierdza, że stan umysłów był od dawna w naprężeniu, naród z trwogą patrzał na złe stosunki księcia do Rosyi, gdy zatem rozbiegła się wieść, że książę zamyśla obalić konstytucyą i wykonać zamach stanu, wszystko znalazło się przygotowane do wykonania rodzaju rewolucyi pałacowej, która odbyła się bez krwi rozlewu w sposób bardzo prosty.

Rano w zeszłą sobotę spiskowi z Cankowem, zajadłym wrogiem księcia, na czele, mając za sobą 9-ty pułk piechoty oblegli pałac książęcy, a lud na ulicy domagał się abdykacyi. Słysząc to książę, na żądanie ministrów Karawelowa i Cankowa, którzy do niego z przygotowaną abdykacyą przyszli, podpisał ją, o czem lud z balkonu zawiadomiony, przyjął zdarzenie okrzykami radości. Niebawem też rząd tymczasowy (z tytułem zastępstwa książęcego lub namiestnictwa), utworzono pod prezydencyą metropolity Klemencyusza Detronizowanego księcia pod strażą odwieziono do granicy.

Pisma przepełnione są sprzecznemi wiadomościami o całej tej sprawie.

Według jednych rewolucya nastąpiła w Widdyniu, nie w Sofii, podług drugich książę, który miał się zastrzelić z rewolweru, albo otruć, maszeruje na czele 10.000 pozostałego mu wiernego wojska na Sofią, aby rozpędzić rząd tymczasowy, który jego fałszywą abdykacyą ogłosił. Załogi wojsk miały w kilku miejscach ogłosić swoje pronuncyamento za księciem i nie łączą się do ludu. Są i wiadomości, że fałszywemi podpisami Karawelowa oszukiwano lud, bo on się wcale do tej rewolucyi nie mięszał, wskutek czego zniechęcenie do zaprowadzonego rządu wzrosło tak dalece, iż go innym zastąpiono już obecnie.

Najbliższe telegramy urzędowe wiele tych wątpliwości zapewne usuną. W tej chwili dobrze niewiadomo, gdzie się książę Aleksander nawet znajduje; podczas gdy jedni go więżą w którymś z klasztorów pod Sofią, drudzy się spodziewają, jako gościa w Bukareszcie, znowu inni upewniają, że go odstawiono na granicę Mołdawii do Reni.

Na giełdach w ogóle przyjęto tę wiadomość dobrze, jako zapowiedź pokoju, skutkiem czego ruble, które z początku spadły, na nowo w górę poszły.

Prasa rosyjska przyjęła ją w ogóle chłodno, jakby rzecz, która prędzej czy później musiała nastąpić, a dawno przewidywaną była, jako zgodna z ogólnem usposobieniem narodu.

Gazety berlińskie nie posiadają się z radości, że nakoniec znikła i ta mała czarna plamka na tle zgody z potężnym sąsiadem, a wartoż było przecie poświęcić takiego tam Battenberga dla przyjaźni z Rosyą.

Gazety wiedeńskie nie z takim entuzyazmem przypatrują się tej sprawie, może dla tego, że im na myśl przychodzi, iż co się stało dziś w Bulgaryi, może się zdarzyć i w sąsiedniej Serbii; buńczuczne tylko madziary chciałyby, aby się ujęto za detronizowanym.

Tymczasem „Times" pisze z Londynu: starcie się interesów angielskich z rosyjskiemi znacznie będzie przyspieszone przez teraźniejsze odsłonienie planów Rosyi. „Pall Mall Gazette" pisze: państwem, które najbliżej dotknęły ostatnie wypadki, nie jest wcale Anglia.

Musimy czekać na wystąpienie i zachowanie się innych mocarstw, w obec nowego porządku rzeczy. Ogół gazet spodziewa się po Rosyi umiarkowania.

Paryzkie „Debats", sądzą, że rewolucya bulgarska sprawiła niespodziankę w Wiedniu, Paryżu i Londynie, a nie sprawiła jej w Berlinie, Petersburgu, a może nawet w Stambule. Depesza z Berlina ujawnia, że tam detronizacyą ks. Aleksandra przewidywano i była pożądaną, jako fakt, mogący uprościć zawikłaną dotąd sytuacyą i wiele trudności załatwić.

„Pester Lloyd", zastanowiając się nad wypadkami, powiada:

„Rosya wspaniale jest pomszczoną za traktat berliński. Rewolucya sofijska oddała w jej ręce napowrót władzę nad całym Wschodem europejskim. Prywatne wiadomości głoszą o gorączkowem zbrojeniu się Serbii a nawet Turcyi."

Z Franzensbadu donoszą, iż tam lada dzień spodziewają się przybycia księcia Bismarka, który przyjedzie odwiedzić bawiącego ministra, p. Giersa.

„Goniec Urzędowy Petersburski" pomieścił 23 b. m. oznajmienie rządowe tej treści:

„Ostatniemi czasy w niektórych dziennikach poczęły się ukazywać artykuły roztrząsające obecne położenie polityczne, oparte na zupełnie dowolnych i pozbawionych słuszności poglądach na stosunki cesarskiego rządu z innemi mocarstwami.

Tymczasem w ciągu roku bieżącego żadnym one nie uległy zmianom i nie zachodzą żadne okoliczności, ktoreby budziły obawę o nadwerężenie tych stosunków, oraz skłoniły rząd cesarski do zmiany kierunku polityki."

Komunikat ten, skierowany do prasy państwa i do przeciwników zagranicznych Rosyi, wszędzie po gazetach niemieckich, wywołał dobre wrażenie.

Inne gazety zajmują się szczegółami co do najważniejszej w tej chwili osobistości, Cankowa. Urodzony w r. 1827 odbył studya szkolne w Odesie, Kijowie, uniwersyteckie w Wiedniu, wydał gramatykę bulgarską i kilka politycznych broszur, jeździł do Napoleona III, usiłując go zainteresować losami Bulgaryi.

Po nim nie małą rolę odegrywa w Bulgaryi piękna pani Karawelow, która mężem i gabinetem rządziła; wychowana w Moskwie, była nauczycielką, czy damą klasową w Połtawie; tam ją poznał Karawelow, chwilowo ulubieniec generała Skobelewa.

Ostatnia depesza z Kalafatu donosi, że przyjaciel księcia Karawelow powrócił do władzy i uwięził rząd tymczasowy. Z Petersburga jednak donoszą, że są to wiadomości *co najmniej* przesadzone.

Książę Battenberg, swobodny, przejechał przez Wołoczyska udając się do Austryi. Tak piszą z Petersburga 25 sierpnia. Ze Stambułu 26 sierpnia donoszą, że kontrrewolucya, poparta przez całą armią, ogłosiła ponownie Aleksandra księciem Bulgaryi. Książę na czele wojsk wiernych idzie do Sofii objąć władzę.

TELEGRAMY.

Bukareszt, 26 sierpnia. Półurzędowy dziennik „Voinitra" dowiaduje się, że rząd rosyjski zabronił wylądowanie księciu na terytoryum rosyjskiem.

Sofia, 26 sierpnia. Natychmiast po obaleniu rządu tymczasowego Karawelow utworzył rząd nowy, z udziałem Stambułowa i Nikiforowa, w formie regencyi. W proklamacyi wydanej do narodu z powodu utworzenia nowego rządu, Karawelow powiada, iż pragnąc wyciągnąć ojczyznę z położenia, w jakie została wtrąconą przez ostatnie wypadki, oraz w nadziei, iż dozna poparcia u narodu bulgarskiego, utworzył rząd nowy.

Wiedeń, 27 sierpnia. Absolutnie jest niewiadomem, gdzie znajduje się książę Aleksander.

Wiedeń, 27 sierpnia. Pewien wyższy dyplomata rosyjski, przebywający tutaj, wyraził się, że Rosya nie może przyzwolić na powrót ks. Aleksandra do Bulgaryi.

Wiedeń, 27 sierpnia. „Neue freie Presse" zapytuje, czy Austrya gotową jest zgodzić się na to, aby Rosya rozszerzyła swój wpływ i na Rumelią? Byłoby to wskrzeszenie traktatu sanstefańskiego.

Berlin, 27 sierpnia. Tutejsze dzienniki półurzędowe zmieniły swój ton i przemawiają na korzyść restytucyi ks. Aleksandra.

Sofia, 27 sierpnia. Wojska książęce wkroczyły do Sofii. Karawelow utrzymuje ścisły porządek Przedstawiciele mocarstw weszli z nim w stosunki dyplomatyczne.

GIEŁDA

Radom, 27 sierpnia 1886 r.

O postępie kontr.-rewolucyi bulgarskiej, która wywołała tak wielki popłoch na giełdzie berlińskiej w dniu onegdajszym, nie ma żadnych wiadomości pewniejszych. Ztąd też i giełda unieruchomiła poziom kursów; obroty prawie zupełnie wstrzymane Ruble stoją w mierze, tylko w tranz. kasowych notowane są wczoraj wyżej o 5 fen.

W dniu 26 sierpnia Berlin płacił za bil. ban. rosyj. w tran. natych. 196·65 (co równa się 50 $86^3/_4$ za 100 m.), na dostawę 196·50 (co równa się 50·90 — za 100 m.); za wekrle na Warszawę 196·60, na Petersburg krótkie 196·00, długie 195·30.

Petersburg płacił w dniu 26 sierpnia za weksle na Londyn $23^1/_{12}$ półimperyały 8,49.

Warszawa. Dostawy na targ wczorajszy były obfite, usposobienie słabsze.

BIBLIOGRAFIA.

„Ateneum" za m. sierpień zawiera:

I. *Miłość w opałach*. Powieść z dziejów Kroacyi. Przez T. T. Jeża.

II *Henryk Saint-Simon i Saint-Simonizm*. Przez B. L.

III. *Dyalog Częstochowski*. Przez Adama Bełcikowskiego.

IV. *Larik*. Tragedya w 5 aktach, z motywów dziejowych, odznaczona na konkursie dramatycznym im. Wojciecha Bogusławskiego. Przez Jana Gadomskiego. (Dokończ.)

V. *Powieść współczesna we Francyi*. Przez Kazimierza Waliszewskiego.

VI. *Zbrodnia Gąsawska*. Przez dr. Aleksandra Sembowicza.

VII. *O denarach koronnych z XIV wieku* do panowania Władysława Jagiełły. Przez Wiktora Wittiga.

VIII. *Rozbiory, sprawozdania i wrażenia literackie*. (Ocena „Kosmografii" Jana Jędrzejewicza przez L. Str. i dwóch dzieł lingwistycznych prof. Miklosic'a przez Jana Hanusza.

IX. „Kronika miesięczna" p. Ludwika Straszewicza.

X. Nekrologia.

NADESŁANE. 310 1

O sklepach chrześciańskich. „Gazeta Radomska" od dłuższego już czasu nawoływa do zakładania sklepów chrześciańskich. Jakoż za głosem organu, stojącego na straży interesów i dobra ogółu poszło wielu kupców i przedsiębiorców; od początku bowiem bieżącego roku powstało kilkanaście nowych sklepów i zakładów w rozmaitych gałęziach przemysłu i handlu. Zakłady te, wbrew przepowiedniom wielu naszych pesymistów egzystują a nawet zyskują sobie coraz większe powodzenie.

A więc nawoływania do zakładania sklepów chrześciańskich słusznem było. Jedna tylko firma krawiecka polska, egzystująca od lat wielu do dziś się utrzymała, lecz przy obecnym wzroście miasta i większych potrzebach mieszkańców okazało się koniecznem założenie drugiej specyalnej pracowni krawieckiej.

Jakoż p. *Ludwik Celewicz*, właściciel magazynu krawieckiego w Kielcach, specyalista w tym fachu, prowadząc go bowiem od lat kilkunastu w Kielcach, zasłużył sobie tam na ogólne uznanie i zaufanie publiczności, dowiedziawszy się o potrzebie założenia w Radomiu pracowni krawieckiej przybył do nas, a za radą ludzi poważnych, znających miejscowe stosunki, zryzykował otworzyć w Radomiu filię swej pracowni. P. Celewicz wynajął odpowiedni lokal, urządził go bardzo przyzwoicie, a zaopatrzywszy w najwytworniejsze materyały, sprowadził uzdolnionego krojczego z Warszawy.

Zakład został otwartym. Zewsząd posypały się obstalunki, a że robota, wychodząca z magazynu pana C. nie pozostawia nic do życzenia tak pod względem wykończenia i dobroci materyałów jak i taniości, pracownia była w istnem oblężeniu, nie mogąc dać sobie rady z nawałem obstalunków. Przyznać tu musimy, ze z kundmanów pana C. dotąd nikt nie został niezadowolonym. To powodzenie nowego zakładu trwa do dzisiaj i nie bylibyśmy się rozpisywali tak szeroko o powodzeniu nowej firmy polskiej, gdyby nie to, że chcemy dać przykład innym, którzy nie czują w sobie sił do prowadzenia danego zakładu lub sklepu i w innych starają się wmówić, że to się nie opłaci, zaszczepiając w ten sposób w chrześcijanach wstręt do przemysłu i handlu.

Ale nie twórzmy się; uczciwie prowadzony handel zawsze zapewni nam powodzenie.

Ekonomista.

Od Administracyi.

Panu Pawłowskiemu. Prosimy o łaskawe pofatygowanie się do Redakcyi dla poinformowania się w kwestyi ogłoszenia.

OGŁOSZENIA.

ZARZĄD DROGI ŻELAZNEJ DĄBROWSKIEJ

podaje do wiadomości publicznej, iż **TOWARY** nieodebrane w terminie, wyszczególnione w niżej zamieszczonym wykazie, stosownie do paragrafu 90 NAJWYŻEJ zatwierdzonej USTAWY DRÓG ŻELAZNYCH, w razie niewykupienia w przeciągu **trzech miesięcy** od daty niniejszego ogłoszenia, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą, w Głównym Magazynie stacyi Radom odbyć się mającą.

№ frachtu	Data wysłania	STACYA		NAZWISKO		RODZAJ TOWARU	Ilość sztuk	Waga	
		wysyłająca	odbierająca	wysyłającego	odbierającego			Pudy	Funty
				1885.					
619	27/12	Bzin	Iwangród	Przygoda	Swiercz	kamień młyński	1	40	—
593	8/12	«	«	«	Przygoda	« «	1	64	—
1048	17/12	Ostrowiec	«	Rotolc	Rotolc	beczki próżne	11	14	—
594	8/12	Bzin	Garbatka	Przygoda	Przygoda	kamień młyński	1	28	—
29	5/12	Pruszków	Radom	Brikman	Chwat	mydło	1	13	20
35	5/12	«	«	«	Grossfeld	mydło	1	7	35
15980	11/11	Warszawa Nadw.	«	Freider	Haertel	nafta	1	11	—
44	29/11	Strzemieszyce	«	Gartenberg	Wejselfisz	świece paraf.	1	2	20
215	23/12	Praga Nadw.	«	Cyklop	Salbin	wyroby stalowe	1	2	24
8244	25/6	Warszawa Nadw.	«	Gelman	Landau	bibułka do papierosów	1	1	—
11653	26/8	« «	«	Moszkowicz	okaziciel frachtu	różny towar	1	2	20
13918	9/10	« «	«	Wróblewski	Milrar	wyroby tabaczne	5	9	30
478	4/10	Końskie	«	Bocheński	Zalcberg	drzwiczki żelazne	15	2	4
436	16/9	Bzin	«	Rusocki	Naftal	butelki próżne	1	2	16
200	9/9	Miechów	«	Halber	Halber	beczka próżna	1	3	—
145	25/7	Warszawa Wied.	Kielce	Mück	okaziciel frachtu	powrozy	1	—	25
81/256	10/11	Granica	«	Gratszejn	« «	dywan	1	—	36
623	3/2	Warszawa Nadw.	«	Fr. Ebner	Rosenbaum	nici	1	1	33
10856	12/8	« «	«	Saksenberg	Sztejn	skrzynia próżna	1	5	20
12036	2/9	« «	«	Czajkowicz	Jabłonowski	« «	1	12	20
13278	28/9	« «	«	Piotrowski	Barański	czekolada	1	1	8
1303	15/5	Dąbrowa	«	Borkowski	Kincel	sieczkarnia	1	7	25
18418	18/11	Kowno	«	Br. Szmidt	okaziciel frachtu	podkowy żelazne	1	13	26
425	17/9	Częstochowa	«	Landau	Ejsenberg	naczynia «	317	38	—
52	25/7	Myszków	«	Klejner	Ejtenberg	cykorya	2	16	37

№ frachtu	Data wysłania	STACYA		NAZWISKO		RODZAJ TOWARU	Ilość sztuk	Waga	
		wysyłająca	odbierająca	wysyłającego	odbierającego			Pudy	Funty
130	21/6	Miechów	Kielce	Koralewyj	Kincel	antałki próżne	9	6	35
412	7/9	Bzin	«	Błonzin	Krzyżkiewicz	wyroby żelazne	1	3	30
1183	6/12	Warszawa Nadw.	«	K. Szolce et Comp.	Rejchelt	świece stearynowe	8	29	12
1210	18/12	« «	«	J. D. Sommer	«	mydła pachnące	1	2	30
13607	4/10	« «	«	Zaterman	«	różny towar	5	21	—
6498	20/5	« «	«	Gutgisser	Górski	bielizna	1	1	34
37	10/12	Pruszków	«	Brückman	Rejchelt	tłuszcz	2	14	5
125/281	13/12	Granica	«	Agentura D. Ż. W. W.	A. Wilke	marmur	4	84	—
100	1/9	Piotrków	Miechów	Ejbeszyc	Papiermeister	worki stare	1	—	7
14129	12/10	Warszawa Nadw.	«	Akwilino	Dłuczewski	chmiel prasowany	1	12	4
13985	10/10	« «	«	Krykowski	Dłużewski	smoła sucha	2	30	—
13417	1/10	« «	«	Senger	Kornbrod	mydło i świece	2	6	10
1060	25/6	Warszawa Wied.	Wolbrom	Trezyngier	Trezynger	herbata	1	1	15
801	28/1	Lublin	Strzemieszyce	Bornsztejn	okaziciel frachtu	melassa czarna	1	11	19
617	27/4	Warszawa Nadw.	«	Zaborski	Muszewski	odzież	1	—	23
260	10/5	Lublin	«	Bornsztejn	okaziciel frachtu	melassa czarna	1		
1072	24/12	Ostrowiec	Dąbrowa	Cybulski	Dąbrowski	garnki gliniane	1	8	20
226	24/9	Warszawa Wied.	Tomaszów	Wasserman	Nizenberg	łokciowy towar	1	—	33
158	23/7	Aleksandrów	«	L. Kuznitzky et Comp.	Otto	farby	1	1	16
68	11/5	«	«	Leon Rappaport	Leon Rappaport	wino i korki	2	6	6
2447	22/10	Warszawa Wied.	«	Ozarów	Michrowski	gilzy	2	2	25
439	19/11	Jędrzejów	«	Hamburger	Kaczmarek	cykorya	1	6	—
4065	5/4	Warszawa Nadw.	Opoczno	Heiman	Gelbman	skóry wyprawne	1	1	32
53	22/4	Końskie	«	—	—	bagaż	1	2	—
35	19/4	Niekłań	«	—	—	«	1	2	—
7664	12/6	Warszawa Nadw.	Końskie	Munk	Wigderzon	książki	1	1	16
46	5/3	Garbatka	Ostrowiec	Cechsztejn	Rotenberg	worki próżne	1	1	15
1449	17/9	Radom	«	Haertel	Elinek	apteczny towar	1	1	12
212	21/11	Warszawa Nadw.	«	Wajcblut	Rosenberg	oliwa	1	5	10
						kreda	1	3	—
674	6/5	« «	«	Goldberg	Fridman	wino	1	—	22
7738	13/6	« «	«	Lindenszat	Klejnman	obrzynki skórzane	3	10	10
12354	6/9	« «	«	Ożarów	Kotowic	gilzy	2	3	28
7737	13/6	« «	«	Lindenszat	okaziciel frachtu	obrzynki skórzane	3	9	30
149	4/7	Miechów	Sędziszów	Marchwiński	Szymczykiewicz	wialnia	1	5	—
78?	25/5	Warszawa Wied.	Jędrzejów	Warszawski	Szenkier	drzewo korkowe	1	5	5
1423	11/9	Radom	«	Sunderland	Rejtberger	olej mineralny	1	7	11
2195	5/10	Warszawa Wied.	«	Janowski	Gielber	czekolada	1	3	10
115	29/9	Iwangród	«	Rochman	Wieliczkier	kit	1	7	30

1886.

№ frachtu	Data wysłania	Stacya wysyłająca	Stacya odbierająca	Nazwisko wysyłającego	Nazwisko odbierającego	Rodzaj towaru	Ilość sztuk	Pudy	Funty
7217	27/4	Warszawa Nadw.	Garbatka	Goldsztaub	Delszer	machorka	1	3	16
162	10/6	Kielce	Radom	—	—	bagaż	1	1	12
100	3/1	Warszawa Nadw.	«	Kupfenstein	Kupfenstein	skóry wyprawne	1	4	12
99	3/1	« «	«	Kupfenstein	Kupfenstein	« «	1	1	12
2235	7/2	« «	«	Brandszaft	Szotlad	skórzany towar	1	4	36
5681	27/3	« «	«	Ewest	Milgras	wódki	3	31	8
2665	14/2	« «	«	Tokar	okaz. frachtu	soda	1	17	30
						cykorya	1	6	8
6120	5/4	« «	«	Herszman	Karsch	kora dębowa	10	3	20
5444	5/4	« «	«	Tokar	okaz. frachtu	cykorya	1	3	24
3442	28/2	« «	«	Pogodziński	Drzewiński	meble	3	14	18
5241	23/3	« «	«	Bernsztein	Licht	lampy	1	6	36
51/770	20/1	Sosnowice	«	Agentura D. Ż. W. W.	Haertel	glina farbierska	9	236	—
69	21/1	«	«	« «	«	« «	1	2	5
1191	21/6	Ostrowiec	«	—	—	sól	4	22	10
2736	29/1	Dąbrowa	«	—	—	zasłony drewn.	6	3	10
2903	19/2	Warszawa Nadw.	Kielce	Tokar	okaz. frachtu	olej	2	4	4
						cykorya	2	9	16
5469	25/3	« «	«	Krzymuski	Krenn	makaron	6	8	2
3483	28/2	« «	«	Russyan	Rejchelt	szuwaks	1	6	8
6018	31/3	« «	«	Wróblewski	Krenn	worki	3	6	—
116	16/2	Włocławsk	«	Kuczyński	okaz. frachtu	kwas octowy	2	1	23
164	24/2	Sosnowice	«	Zilberman	Sladowski	wyroby żelazne	1	1	5
5461	25/3	Warszawa Nadw.	«	W. Perłow i Synowie	Rejchelt	świece	9	21	20
2583	13/2	« «	«	« «	«	cykorya	2	9	20
						«	1	3	—
2966	19/2	« «	«	« «	«	soda	1	18	38
						klej	1	3	2
2496	12/2	« «	«	Fiszman	Frendzel	odzież damska	1	1	18
302	7/4	Lublin	«	Mandeltort	«	rogi	2	6	25
2580	13/2	Warszawa Nadw.	«	Tokar	«	olej miner.	1	13	10
2666	14/2	« «	«	«	okaz. frachtu	cykorya	2	15	14
						soda	1	17	38
2906	19/2	« «	«	«	« «	«	1	21	30
2963	20/2	« «	«	«	« «	olej miner.	1	4	—
456	18/3	Radom	«	Borowski	Borowski	sól	6	38	—
849	24/4	«	«	Bornsztein	—	sukno	1	1	15
611	19/4	Wilejka	«	Russk. Niem. Fabryka	okaz. frachtu	gwoździe	13	14	36
8240	12/5	Warszawa Nadw.	«	Zylman	Dub	różny towar	1	1	20
11	24/1	Strzemieszyce	Jędrzejów	Gartenberg	Krystal	świece paraf.	1	2	20
166	24/2	Sosnowice	«	Zylberman	Bachmajer	wyroby żelazne	1	—	37
1211	24/1	Warszawa Nadw.	«	Kembaum	Frydmann	farby	10	18	26
165	12/2	Sosnowice	«	Zylberman	Giszlecki	wyroby żelazne	2	2	15
1467	24/3	Warszawa Wied.	«	Szapiro	Rubin	towar galanter.	1	2	10
5192	24/3	Warszawa Nadw.	«	Popow	Polipański	herbata	1	2	8
2905	19/2	« «	«	Tokar	okaz. frachtu	olej miner.	1	8	20
2639	11/1	Dąbrowa	«	Wrotnowski	Goldman	zasłony drewn.	2	3	—
8273	12/5	Warszawa Nadw.	«	Gutrod	Baum	smarowidło do kół	22	53	16
8174	10/5	« «	«	Glejchgewicht	Koźma	towar kolon.	4	10	—
11	7/1	Zawiercie	Sędziszew	Sawicki	Strojnowski	części maszyn	29	43	33
574	21/3	Warszawa Nadw.	«	Wróblewski	Błaski	części narzędzi roln.	2	—	27
101	23/1	Sosnowice	Wolbrom	Zylbersztein	Werdygier	wyroby żelazne	1	1	6
33	18/1	Częstochowa	«	Rejcher	Wejnglik	smoła	1	9	30
207	22/3	Jędrzejów	Olkusz	—	—	bagaż	1	—	11
100/821	6/2	Sosnowice	«	Zylberman	Rosenblum	wyroby żelazne	1	1	18
582	2/2	Warszawa Wied	Tomaszów	Munk	Munk	książki	1	1	25
583	2/2	« «	«	«	«	«	1	1	25
796	15/2	« «	«	Koczalski	Hanke	wyroby żelazne	1	1	13
644	28/3	« Nadw.	Kunów	Sztejn et Comp.	Wejnberg	wino	1	3	23
4945	20/3	« «	«	Misengem	Krongold	farby	1	2	30
5549	26/3	« «	«	Fajgelson	Kacenelbajn	płótno ruskie	1	7	34
5528	26/3	« «	«	Sztabzib	okaz. frachtu	« «	1	6	10
132	30/3	« «	Ostrowiec	Wróblewski	Piotrowski	apteczny towar	3	11	33
1719	31/1	« «	«	Detrych	Drukich	glazura	1	5	20
1798	5/4	« Wied.	«	Rudzki	Pietrusiński	wyroby żelazne	2	21	—
421	4/3	« Nadw.	«	Pragier	Lilenbaum	korki	1	—	37
2075	5/2	« «	«	Tokar	Wejntraub	cykorya	1	6	24
3105	22/2	« «	«	Rozenblum	Wejchman	wyroby tabaczne	4	13	30
516	14/3	« «	«	Ogrodnik polski	Nowacki	nasiona	1	—	26

Redaktor i wydawca Dr Rewoliński. Дозволено Цензурою. — Радомъ, 16 Августа 1886 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.